Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVII — BRODNICA, SOBOTA, DNIA 20 LISTOPADA 1937. — B — Nr. 136

W Rosji dalej Żydzi królują.

W Rosji, jak codziennie pisma donoszą, odbywają się **liczne egzekucje. Wyroki śmierci** w ostatnich miesiącach robią spustoszenie w obozie przeciwników krwawego dyktatora Stalina.

Miałem w ręku protokół z wielkiego procesu trockistów, gdzie na ławie oskarżonych **zasiedli starzy rewolucjoniści z Zinowiewem i Radkiem na czele.** Z aktu oskarżenia, z przemówienia prokuratora, z zeznań świadków i z przyznania się do winy oskarżonych wynika, że **grupa wybitnych dygnitarzy sowieckich w wojsku i w urzędach** cywilnych należała do organizacji **tajnej Trockiego,** której zadaniem było osobistym terrorem, anarchią życia gosp., sabotażem w fabrykach spowodować upadek Stalina i doprowadzić do władzy w Rosji zwolenników Trockiego. **Tak miało się zakończyć 20-lecie rządów** sowieckich w Rosji. Organizatorzy nowego przewrotu nawiązali stosunki z Niemcami hitlerowskimi i z Japonią, godzili się na pewne koncesje, nawet terytorialne, ażeby tylko dorwać się władzy. Liczne procesy, odbywające się w Rosji, **wykazują** całą zgniliznę rządów sowieckich. Z powodu usuwania od władzy i wysyłania na drugi świat zwolenników Trockiego, pojawiły się w niektórych pismach wiadomości, że **Stalin odmładza biurokrację** sowiecką i usuwa z niej Żydów. Wiadomości te nie są zgodne z prawdą.

To, co się dziś dzieje w Rosji, jest **zupełnym bankructwem socjalizmu w Rosji.** Skończyła się zapowiadana wolność i w miejsce dawnej carskiej biurokracji — rządy w Rosji objęła biurokracja sowiecka, która bezwzględnie niszczy wszelką opozycję i prowadzi zgodnie z wolą Stalina polityką rosyjską.

Zdawało by się, że z powodu prześladowania trockistów w Rosji Zydzi, w interesie których Trocki organizuje przewrót w Europie, **nie pójdą ze Stalinem. Tymczasem** okazuje się, że dla **Żydów wszelka władza,** która daje im wpływy i koncesje, jest **dobra.** Tak, jak **zdradzili w Polsce lewicę i przeszli do obozu sanacyjnego,** tak samo w Europie służą pod rozkazami Trockiego, a w **Rosji współpracują ze Stalinem.** Widocznie krwawy dyktator Rosji, tępiąc Żydów Trockiego, stara się mieć swoich. Przy **Stalinie** ważniejsze **stanowiska w armii, policji, w polityce wewnętrznej,** w handlu zagranicznym, w dyplomacji zajmują **Żydzi** stalinowscy. **Zastępcą Stalina jest Żyd Lazarus Mozessohn Kaganowicz,** w Komisariacie Ludowym dla spraw wewnętrznych, który zastępuje dawne GPU i przeprowadza niemniejszy terror, kierownikiem urzędu **jest Żyd Jakób Saulsohn Agranow,** kierownikiem departamentu gospodarczego **Żyd Mironow,** departamentu zagranicznego **Żyd Słucki,** departamentu transportowego **Abram Mozessohn,** na czele departamentu do walki z religią stoi **Joffe Izajasz Leosohn,** kierownikiem obozów koncentracyjnych, gdzie morduje się i głodzi zesłańców, **Kogan Samuel,** komendantem prac na wyspach Sołowieckich, gdzie cierpią zesłani nieludzkie prześladowania, Żyd Serpuchowski. Także inne stanowiska, przede wszystkim policyjne w poszczególnych republikach sowieckich, są także **w ręku Żydów.**

W pierwszych latach rewolucji sowieckiej **Żydzi byli podporą GPU, który mordował tysiące księży, inteligencji,** setki tysięcy robotników i miliony chłopów. Wytoczyli Zydzi krwi chrześcijańskiej w Rosji całe morze. Dziś przy **Stalinie** są podporą **urzędów,** które niszczą opozycję obecnego rządu sowieckiego.

Jak widzimy, **Żydzi asekurują się na wszelki wypadek.** Jeżeliby w Rosji zwyciężył Trocki, „członek Synhedrionu żydowskiego“, tajnej loży żydowskiej Bnei-Brith, będą naturalnie jego główną podporą, gdy utrzyma się Stalin, będą także mieli wielki wpływ na rządy w Rosji.

W tym oświetleniu najjaskrawiej **przedstawia się etyka żydowska,** która na podstawie nauki Talmudu dąży do zniszczenia i osłabienia narodów chrześcijańskich.

K. Wierczak.

Proces

prezyd. Warszawy Starzyńskiego przeciw Wł. Studnickiemu został odroczony.

Rozprawa w procesie prez. Starzyńskiego przeciw Studnickiemu z powodu orzeczenia lekarskiego, że Studnicki jest chory na serce i musi pozostać conajmniej 5 dni w łóżku, została **przerwana** do dnia 29 bm.

Cośmy się dowiedzieli z dotychczasowej rozprawy? Z dotychczasowej rozprawy dowiedzieliśmy się dużo ciekawych rzeczy. Szczupłość miejsca nie pozwala nam na szczegółowe ich uwydatnienie. Ale choć tylko na kilka wskażemy. Jak już podaliśmy, w **katolickiej Polsce na czele rządu stoi ewangelik gen. Składkowski,** a **również na czele stolicy Polski ewang.** Starzyński. Dalej dowiedzieliśmy się, że za czasów rządów p. **Kościałkowskiego z wszystkich urzędów i stanowisk miejskich pozwalniano członków Obozu Wielkiej Polski.** Oczywiście **Żydów nie rugowano.**

120 mil. za dużo otrzymali Francuzi.

Adwokat Gabriel, który prowadził sprawę miasta Warszawy z Francuskim Towarzystwem Elektryczności, twierdzi, że Warszawa zapłaciła Francuzom 120 mil. zł. za dużo.

Pół mil. złotych na BBWR.

Dyrektor kartelu drożdżowego Szereszewski stwierdza, że w roku 1930 były wybory do Sejmu i Senatu — bogatsze fabryki drożdży wniosło na cele polityczne pół mil. złotych.

Prokurator: Do jakiego banku wniesiono te pieniądze?

Swiadek: Do Banku Cukrownictwa Polskiego do dyspozycji ks. Janusza Radziwiłła, przewódcy konserwatystów.

Prok.: Czy te pieniądze zostały przez fabrykantów dane za coś, czy na coś?

Sw. **Pieniądze były dane na cele, a nie na coś.**

Prokurator oświadcza, że pieniądze te przelane zostały na imię sen. **Michała Karszo-Siedleckiego (ówczesnego generalnego sekretarza BBWR.)**

Osk. Studnicki: Przed kilku dniami zgłosił się do mnie pewien wybitny przemysłowiec i arystokrata w jednej osobie. Człowiek ten powiedział mi: „Pan Starzyński jest w tej sprawie niewinny. **To BBWR potrzebowało pieniędzy i wtedy p. Sławek udał się do ks. Radziwiłła, aby książę wyłożył te pieniądze**“.

Na to pytanie ks. Radziwiłła, co ma odpowiedzieć fabrykantom drożdży, **za co dają te pieniądze, p. Sławek odpowiedział: „Mamy w w każdym ministerstwie swojego męża zaufania. Tym mężem zaufania w ministerstwie skarbu był p. Starzyński. On** — kończy p. Studnicki swoje oświadczenie — **był tą sprężyną, która zdziałała, że kartel drożdżowy** sumę tę **dał za otrzymanie „listu żelaznego“,** że nikt nie otrzyma koncesyj na otwarcie nowej drożdżowni“.

P. Starzyński stanowczo zaprzecza temu.

Jest to znów jeden dowód więcej na to, skąd BBWR brał pieniądze, zwłaszcza na wybory. To też nic dziwnego, że po rozwiązaniu BBWR płk. Sławek kazał **popalić wszystkie akta tej organizacji.**

Rozprawa przeciwko b. star. Czarnockiemu wyznaczona została na dzień 6 grudnia.

Gdynia. Na dzień 6 grudnia został wyznaczony termin rozprawy sądowej przeciwko b. staroście kartuskiemu, Czarnockiemu. Prokurator przy gdyńskim sądzie okręgowym przygotował już akt oskarżenia, obejmujący 50 stron maszynopisu. Do rozprawy powołano 70-ciu świadków. Rozprawa została rozpisana na kilka dni. Skład trybunału nie jest jeszcze ustalony.

Oskarża prokurator Majkowski.

Krzyże i Medale Niepodległości na piersiach takich „Polaków“.

W „Monitorze Polskim“ figurują jako odznaczeni w dniu 11 listopada br. za pracę niepodległościową następujący „działacze“ o „rdzennie“ polskich nazwiskach:

Krzyż Niepodległości otrzymali: Rozenberg Pinkuś, Rubinsztein, Lederman Dawid, Ajzerman H., Wajncwaig Abraham, Toker Icek, Szmolcer Moritz, Zubel Eliasz.

Medal Niepodległości otrzymali: Ejzerman Abram Mendel, Waincwajg Abram, Altszuler Daniel, Danciger Josek Chaim, Fajner Chaim, Dłużewski Moszek, Firsztenberg Moszek, Mane Salomon, Pantofel Mendel Daniel, Hus Marek, Mauer Salomon, Lazar vel Łazarew, Zelewicz Lejbuś, Waltman Samuel.

Do wyżej podanych nazwisk nie potrzeba żadnych komentarzy.

Przypominamy, że nie dawno temu w gazetach pomorskich rozlegały się skargi na wielkie upośledzenia Pomorzan przy nadawaniu Krzyża wzgl. Medalu Niepodległości. Jak wiadomo, posiadał i Złoty Krzyż zasługi zmarły niedawno temu kilkunastokrotny milioner **Żyd Robinson,** który zbił tak olbrzymi majątek na polskich bekonach. Zaznaczyć jeszcze warto, że odznaczenie Krzyżem wzgl. Medalem Niepodległości nie tylko stanowi zaszczytne wyróżnienie, ale ponadto daje niemałe przywileje jako i korzyści materialne.

Interwencja ks. bisk. Łukomskiego w sprawie niewłaściwego zachowania policji.

Łomża. Społeczeństwo łomżyńskie żyje pod wrażeniem smutnych wypadków, jakie — o czym już donosiliśmy — miały miejsce w niedzielę, dnia 7 listopada rb. Z okazji poświęcenia sztandaru organizacyjnego odbywał się zjazd członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego. Gdy po skończonym nabożeństwie wierni oraz poczty sztandarowe i członkowie Stronnictwa zaczęli opuszczać cmentarz kościelny, wychodząc na ulicę Pierackiego Kaliwody, policja uderzyła na tłumy, bijąc bezlitośnie kolbami karabinów nie tylko członków Stronnictwa, ale także spokojnych obywateli.

Wiele osób zostało dotkliwie pobitych i rannych: niektórzy ciężko, jedna osoba do dziś leży w szpitalu. Zachowanie policji wywołało wielkie wzburzenie oraz rozżaliło ludność katolicką w Łomży i powiecie.

J. E. ks. biskup Łukomski, sam będąc naocznym świadkiem zajść, jak się dowiadujemy, **przesłał do rządu protest przeciwko niewłaściwemu zachowaniu się policji państwowej.**

Ludowcy nie pójdą na Zamek.

Warszawa. Jak wynika z nastrojów oraz wypowiedzeń członków zarządu okręgowego na Małopolskę i Śląsk, który obradowali w dniu 16 b. m. w Krakowie oraz z sytuacji, jaka przejawia się we władzach naczelnych Stronnictwa Ludowego, **ludowcy na Zamek nie pójdą.**

Ofensywa Wielkopolski.

Uznanie dla Wielkopolan ze strony sanacyj. konserw. „Czasu“.

Pod tym tytułem omawia „Czas“ ostatnio wzrastającą ekspansję na Wschód ziem zachodnich Polski, a przede wszystkim Wielkopolski. Pismo uważa, że sprawa ta jest tym ważniejsza, że istnieje coraz więcej ludzi, którzyby chcieli w Polsce zaszczepiać wpływy duchowe rosyjskie we wszelkiej postaci. Czytamy:

„**Jad bolszewicki** przenika nie tylko nasze **urzędy** — oczywiście tylko w dziedzinie ich nastawienia do **spraw gospodarczych — ale nawet z tymi praktykami zaczyna** się oswajać nasz „świat gospodarczy“. **Otóż zastrzyk zdrowej pod tym względem krwi wielkopolskiej byłby znakomitą odtrutką na te jady.**

To też oznaki ekspansji Wielkopolan witać należy nie tylko jako zdrowy proces usprawniania naszego handlu, rzemiosła czy przemysłu, ale także w szerszej płaszczyźnie, jako europeizację Polski“.

Wojna na Dalekim Wschodzie.

800.000 zabitych i rannych żołnierzy chińskich od początku wojny.

Londyn. Płk Vattevillo, reprezentant międznarodowego Czerwonego Krzyża w Szanghaju, ocenia, że od chwili rozpoczęcia działań wojennych Chińczycy na wszystkich frontach utracili około 800.000 ludzi w zabitych i rannych, przy czym należy dodać, że ze względu na brak dostatecznej opieki sanitarnej, wielu rannych zmarło z upływu krwi i wycieńczenia.

Meksyk usuwa Żydów z handlu i przemysłu Projekty ustaw stronnictwa narodowo—rewolucyjnego.

Meksyk. Kampania antyżydowska w Meksyku zaczyna przybierać poważne formy. Stronnictwo narodowo—rewolucyjne, główna podpora prezydenta republiki Lazaro Cardenas, wniosło w senacie żądanie, aby minister spraw wewnętrznych przedstawił izbie spis żydów, zamieszkałych w Meksyku oraz wykaz kapitałów, posiadanych przez nich w Meksyku. Poprzednio w izbie niższej to samo stronnictwo wysunęło projekt ustawy, na mocy której wszyscy obcokrajowcy mają być usunięci z drobnego przemysłu. W tym wypadku użyto wyrażenia „obcokrajowcy", aczkolwiek publiczną tajemnicą było, że ustawa wymierzona jest przeciw Żydom.

W Meksyku jest tylko około 18.000 Żydów.

A cóż dopiero Polska, skoro ma blisko 4 miliony Żydów.

W. ks. Cecylia powiła dziecko w samolocie, który uległ katastrofie.

Londyn. W związku z katastrofą lotniczą pod Ostendą ujawniony został szczegół, czyniący wypadek ten jeszcze bardziej tragicznym.

Okazuje się, że w.księżna Cecylia, która znajdowała się w 8-mym miesiącu ciąży, urodziła przedwcześnie dziecko, w czasie, gdy samolot, daremnie szukając miejsca do lądowania, uległ katastrofie.

Najwidoczniej chwile trwogi, które przeżywały nieszczęśliwe ofiary tego wypadku w ostatniej półgodzinie życia, gdy samolot ich krążył w nieprzeniknionej mgle, spowodowały przedwczesne urodzenie dziecka przez w. księżnę Cecylię.

Szczątki matki i dziecka złożone zostały wraz ze szczątkami pozostałych ofiar w szpitalu miejskim w Ostendzie.

Lord Halifax w Berchtesgaden u Hitlera.

Jak już podawaliśmy, nawiązane zostały bezpośrednie rozmowy między wysłannikiem i reprezentantem Anglii, lordem Halifax, a Hitlerem. Spotkanie nastąpiło w Berchtesgaden, w Bawarii. Półtora godzinna konferencja z kanc. Hitlerem rozwikłać miała gąszcz polityki angielsko-niemieckiej.

Za napaść na Polskę udzielono nagany redakcji „Völkischer Beobachter".

W sprawie niepoczytalnego artykułu „Wypadki samochodowe i polityka", zamieszczonego w „Völkischer Beobachter" dnia 16 bm., ambasada RP. w Berlinie interweniowała natychmiast w urzędzie spraw zagranicznych.

W wyniku tej interwencji niemiecki urząd dla spraw zagranicznych zawiadomił ambasadę RP., że władze wewnętrzno-polityczne zwróciły uwagę redakcji „V. B" na niedopuszczalność takiego wystąpienia.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

za zasługi na polu pracy społecznej otrzymali Augustyn Serożyński senator — z Lekart, za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej Tadeusz Marchlewski, poseł na Sejm RP.

„Drwęco" — gazeto kochana,
Tyś od dawna jest nam znana,
Bronisz przecież dobrej sprawy,
Bezustannie, bez obawy.
Każdego dnia i godziny,
Wciąż świeże słychać nowiny:
„Drwęca" wszystkich informuje,
Dowie się, kto abonuje.
Gdy listonosz kwity chwyta,
„Czy zapisać"? grzecznie pyta,
W chwili, gdy on tak słucha,
Wtenczas powiedz mu do ucha:
„A no, chyba, proszę Pana,
To nasza „Drwęca" kochana,
Pisze rzeczy ciekawe,
Walczy o naszą sprawę".
Chciej zapytać się sąsiada,
Czy gazetę on posiada,
Powiedz mu szczerze do serca:
„Dla ciebie jedynie „Drwęca".
Oraz że na Gwiazdkę w darze,
Miłe, piękne **kalendarze**,
Zawsze usłużny listowy,
— Tak ścienny jak książkowy. —
Każdemu, kto abonuje,
Również i kto propaguje,
Jeden z „Głosów" czy też „Drwęcę",
Złoży w jego ręce.

Stały czytelnik Fr. Z.

Wielomiljonowy spadek afrykański dla rodziny w Polsce?

Bydgoszcz. Głośnym echem odbiła się w Bydgoszczy podana niedawno przez prasę niemiecką wiadomość o śmierci kilkakrotnego miljonera Franciszka Boenkego, zamieszkałego w Sinclair w południowej Afryce. Boenke, który zmarł w Hamburgu, gdzie przebywał na kuracji, posiadał w Afryce olbrzymi majątek o obszarze 60.000 morgów oraz hodowlę owiec karakułowych, przynoszącą miljonowe dochody.

Przed 25 laty Boenke opuścił rodzinę, zamieszkałą w **Sztumie na Pomorzu** i po dłuższych perypetjach wylądował w Afryce, gdzie początkowo pracował w kopalni diamentów, następnie za uciułany grosz założył fermę owiec karakułowych i na niej dorobił się wielomilionowej fortuny.

Zamieszkały w Bydgoszczy brat zmarłego bogacza, Paweł Boenke, na wieść o zgonie właściciela fermy w Sinclair, wyjechał natychmiast do Hamburga, gdzie u notarjusza dowiedział się, iż Franciszek Boenke cały swój majątek zapisał zamieszkałej w Polsce rodzinie swej, złożonej z 9 osób.

W związku z tym udać się ma do Afryki specjalny plenipotent rodziny Boenków. Boenkowie, mimo niemieckiego brzmienia nazwiska, są **Polakami**.

Osobliwy to zamach na p. Rutkowskiego.

Warszawa. Na wiadomość o zamachu na kierownika ozonowego Związku Młodej Polski p. J. Rutkowskiego policja wszczęła natychmiast dochodzenia.

Zamach ten — jak się teraz okazuje — miał mieć miejsce już w niedzielę, a wiadomość o nim przedostała się do prasy dopiero przed kilku dn. Sprawa przedstawia się naprawdę bardzo tajemniczo, nie można bowiem znaleźć żadnych świadków wypadku, chociaż na p. Rutkowskiego strzelano rzekomo o godz. 17 i to na bardzo ruchliwej ulicy Puławskiej w pobliżu znajdującego się tam licznie odwiedzanego kina. Przed kinem tym dyżuruje stale policjant, jednakże i ten o niczym nie wie, żadnych strzałów nie słyszał. Jak dotąd, jedynym świadkiem owego zamachu jest sam p. Rutkowski.

Kto i ile będzie płacił na Pomoc Zimową?

W Min. Opieki Społecznej odbyła się ostatnio konferencja prasowa, dotycząca pomocy zimowej.

Po przemówieniu ministra Kościałkowskiego podano do wiadomości następujące normy świadczeń, które zostały opracowane wspólnie i przyjęte przez przedstawicieli świata pracy, handlu, przemysłu i rolnictwa i t. d.

Przedsiębiorstwa handlowe ponoszą opłaty odpowiednie do kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego: od zł 8 do 2000.

Przedsiębiorstwa przemysłowe opłacają świadczenia od obrotu w wysokości 1 do 3 pro mille obrotu za 1936 rok.

Osoby, pozostające w stosunku służbowym lub najmu pracy, opodatkują się w stosunku do zarobku i opłacają składki miesięczne za pośrednictwem swych pracodawców. Skala świadczeń z tego tytułu od miesięcznego dochodu netto wynosi w ciągu 5 miesięcy:

od 160 zł. do 300 — $^1/_4$ proc.
od 301 zł. do 600 — $^1/_2$ proc.
od 601 zł. do 800 — 1 proc.
od 801 zł. do 1200 —$1^1/_2$ proc.
od 1201 zł. do 2500 — 2 proc.
od 2501 zł. wzwyż — 4 proc.

Osoby, opłacające osobisty podatek dochodowy, jak np. lekarze, adwokaci, właściciele nieruchomości, rentierzy i inni, ponoszą świadczenia od pół do 6 proc.

Świadczenia te płatne są jednorazowo lub w ciągu 5 miesięcy na podstawie złożonej deklaracji.

Świadczenia od lokali będą miały charakter pomocniczy, to znaczy osoby, opłacające świadczenia z tytułu posiadanego świadectwa przemysłowego lub osiągniętego obrotu względnie dochodu, są zwolnione od świadczeń z tytułu posiadanego lokalu.

Kłopoty z trędowatą Żydówką. Przewiezienie chorej do leprozorium w Estonii

Warszawa. Świat lekarski w Warszawie przeżywa obecnie niezwykłą sensację.

We czwartek z zakładów sanitarnych przewieziona została do Estonii 54-letnia Fajga Cwibus, jedyna kobieta w Polsce, chora na trąd. Fajga Cwibus przebywała do tego czasu w specjalnej separatce szpitalu żydowskim na Czystem. Odwieziona ona została do leprozorium, znajdującego się pod Talinem.

Przewóz chorej na trąd z punktu widzenia sanitarnego przedstawiał nadzwyczaj wielkie trudności, zachować bowiem była trzeba masę ostrożności, aby straszliwa choroba nie przeniosła się na kogo innego. Chora pojechała w szczelnie zamkniętym przedziale.

Trąd jej to kara Boża.

Warszawa. W sprawie trędowatej Żydówki Fajgi Cwibus z Warszawy, wysłanej onegdaj samochodem do leprozorium Muuli w pobliżu Tartu (Dorpat), nadchodzą nowe szczegóły. Przed 38 laty była ona **ulicznicą**. Po kilku latach takiego życia Żydówka doszła do wniosku, że **handel żywym towarem** jest bardziej dochodowy. Z jej inicjatywy zebrała się grupa bogatych kryminalistów i rozpoczęła wywóz młodych kobiet do krajów **Południowej Ameryki**. Banda ta rozporządzała znaczną siecią agentur w całym kraju. Interes był bardzo lukratywny i przynosił grube dochody, a z czasem objął również inne kraje Europy. **Fajga Cwibus**, zebrawszy w stosunkowo krótkim czasie **znaczny majątek** zaczęła brać osobiście udział w wyprawach po żywy towar i również **wyjeżdżała** z „towarem" za ocean. **Przebywając w Argentynie** w jednym z domów publicznych, **nabawiła się trądu**. Dopiero po trzech latach od chwili zakażenia się zaczęły u niej występować objawy chorobowe. A teraz Polska musi za tę żydówę-ladacznicę jeszcze **grubo płacić**.

LEKARZ i ROBOTNICA.

Powieść współczesna na tle stosunków fabrycznych. Przekład z francuskiego. 19

(Ciąg dalszy.)

— O, co do tego, świadectwo twoje mi nie wystarcza. Mężczyźni nie znają dosyć poczucia tych odcieni. Szczególniej, gdy są zakochani. Pomiędzy kobietami przeniknięcie wzajemne następuje o wiele trudniej. Posłuchaj! Staraj się, ażeby się ona ze mną spotkała. Poddam ją egzaminowi. Chcesz? Niech ona tylko o tym nie wie, ażeby jej nie narazić na jakąkolwiek przykrość z tego powodu. Ale jeżeli zostanie przyjętą, wierzaj mi, że pierwsza będę, która ci powinszuję wyboru. I naturalnie pierwsza też zabiorę się do okrzesania twojej dzikuski.

Pocałował ją znowu:

— Ach, matuniu, jesteś najlepszą, najinteligentniejszą, najpracowitszą...

— Nie uspokoisz mi się zaraz? Wiesz przecie, że w oczach wszystkich jesteś zupełnie podobny do mnie?...

IX.

W olbrzymim namiocie, ubranym całkowicie w aksamit i zieleń, pod światłem, przedzierającym się przez zasłonę z białego płótna, tłum niecierpliwy pokornych robotników siedział na ławkach.

Wuj Courtemer obchodził swoje imieniny i wydawał zabawę poranną dla swoich ludzi. Zwyczaj ten sięgał jeszcze owych czasów, kiedy nieśmiały, początkujący fabrykant miał zaledwie garstkę towarzyszów pracy. Stopniowo znaczenie fabryki wzrosło. Ale zwyczaj pozostał. Na św. Marcina przedsiębiorca wznosił namiot na placu tenisowym. Różne aktorki z teatrzyków wygłaszały z ukwieconej estrady swoje deklamacje i piosenki. Ale największym powodzeniem cieszył się zawczasy magik, który, zgodnie z tradycją, musiał figurować w programie. Wuj Courtemer, w otoczeniu rodziny, zasiadał w pierwszym rzędzie i prezydiował niejako.

Wyborna okazja do spotkania się Janki z panią Breau! Leon skwapliwie z niej skorzystał. Ale trzeba było czekać pięć dni. Pięć dni przerwy, bez widzenia jej, pięć dni posuwania wskazówek zegarów, przykładania ucha do cyferblatów dla upewnienia się, czy zegary nie stanęły, — wszystkie godziny zdawały się upływać za wolno.

Ale mógł się teraz wywnętrzyć przynajmniej. A w irytacji oczekiwania roztaczał mrok projektów: „Wie matuchna, my się nie rozstaniemy ze sobą. Biorę mieszkanie naprzeciwko. Jest wolne. Zeby mi go tylko kto nie sprzątnął! Tak będzie daleko dogodniej, nieprawdaż? Ona będzie miała swego profesora manier przez korytarz tylko... Czego my jej nie nauczymy! Jakie to będzie zabawne! Od czego się zacznie? Od muzeów? Od książek? Od małej podróży?

A pani Breau, podnosząc palce do oka, rzekła z rozwagą:

— Ejże, mój drogi... Lecisz... lecisz... A ona jeszcze egzaminu nie złożyła!

A ile jeszcze niepokoju w sam dzień próby Gdyby tak Janka dla uniknięcia pokusy nie przyszła na imieniny wuja, gdzie wiedziała, że go zastanie? A gdy ukazała się we drzwiach, wydało mu się, że cała sala rozjaśniła się, jak gdyby zapalono niewidzialne światło. Odtąd nie istniało dlań nic, tylko ona. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 22 listopada 1937 r.

Kalendarzyk. 22 listopada, Poniedziałek, Cecylii p. m.
23 listopada, Wtorek, Klemensa p.
Wschód słońca g. 7 — 06 m. Zachód słońca g. 15 — 39 m.
Wschód księżyca g. 20 — 48 m. Zachód księżyca g. 11 — 18 m.

Z miasta i powiatu.

Jarmark kramny bez Żydów.

Lubawa. W ostatnią środę odbył się tu jarmark kramny. Dzięki staraniom miejsc. Tow. Kupców Samodz. Lubawa znowu oglądała jarmark całkiem bez Żydów.

Dość licznie zjechali kupcy i straganiarze z bliższych i dalszych okolic. Widzieliśmy samochody ciężarowe nie tylko z obrębu Pomorza, ale i z b. Kongresówki, jak: z Łodzi, Kalisza, Konina i wiele in. miast. Rynek został obstawiony „w 100 %" li tylko przez chrześcijańskich straganiarzy, u których ludność pokrywała swe zapotrzebowania. Lecz, niestety, jeszcze wielu było takich, którzy szukali w ulicach Zamkowej i Kościelnej — składów żydowskich, to też wystawieni pikieciarze mieli nielada robotę tych błądzących przekonać, że ten sam towar mogą nabyć i w składach polskich. — Aczkolwiek większa część usłuchała rady, jednak byli tacy, którzy na to nie reagowali, a nawet wchodzili do żydowskich „dobroczyńców" i swe z trudem zapracowane złotówki napychali do kieszeni żydowskiej. Niektórzy wychodzili, nie chcąc już więcej słyszeć o żydowskim towarze, **wstydząc się** pikieciarzy oraz młodych ludzi, którzy z poświęceniem działali na korzyść zbożnej sprawy. Jak było można obserwować, pikiety mocno dały się Żydom we znaki, bo kiedy na rynku przy straganach, jak i w składach polskich, było kupujących pełno, to żydkowie **zażywali świeżego powietrza**, wystawali przed drzwiami swych „handelesów", by łowić gojów i głośno swą tandetę zachwalali po cenach zniżonych i to aż 25 proc.

Niewiele im to pomogło, ani ich bieganina do Policji ze skargą, że pikieciarze im rzekomo przeszkadzają w interesach, że stoją w drzwiach i gojów nie wpuszczają, co się okazało podłym kłamstwem.

Jeszcze bardzo dużo trzeba wysiłku ze strony Obozu Narodowego, by resztę pomorskiego społeczeństwa uświadomić. Będzie trzeba pracę podwoić w tym kierunku, bo są jeszcze Polacy, którzy nie zdają sobie sprawy z tego, że Żyd — to członek okupacji gospodarczej, trzymając naród w niewoli, z której musimy się wyzwolić.

Niestety, jesteśmy zmuszeni uczynić pewne uwagi pod adresem niektórych tut. bezrobotnych, którzy zostali przez Żydów przekupieni, zapewne monopolówką i papierosami, bo w stanie pijanym zaczepiali naszych pikieciarzy i głośno wykrzykiwali, że Żydom krzywda się dzieje itp., za co jednak otrzymali należytą odprawę. — To wy, panowie bezrobotni, widzicie rzekomą krzywdę tego Żyda, **a swojej krzywdy nie widzicie** ? Czy nie zdajecie sobie sprawy, że przyczyną tego bezrobocia jest właśnie Żyd, czy nie możecie albo też nie chcecie zrozumieć, że **każdy Żyd jest wrogiem każdego Polaka,** że dla tego jest tylu bezrobotnych, ponieważ Żydzi odbierają im chleb!

Władze bezpieczeństwa miały — jak zwykle — moc roboty, przytrzymano złodziejaszków monopolówki, którą skradli u kupca p. Juliana Truszczyńskiego i p. Ludwika Stienssa. — Łup im odebrano, a ich wsadzono do aresztu. Głównym hersztem był Kawczyński Józef z Wawrowic.

Także przytrzymano zbyt gorliwych smakoszów monopolówki — pijanych, którzy wywoływali różne awantury, a jeden taki „entuzjasta", nawet 16-letni, który publicznie na ulicy z butelką monopolówki w ręku manifestował i wykrzykiwał.

Również zaszedł wypadek ogrania — nie czasem — w karty, ale... w cukierki pewnej kobiety, która po niewczasie szukała z płaczem u... Policji ratunku.

Przysłowie głosi: „Głupich nie sieją, sami się rodzą".

Kradzieże.

Lubawa. W środę 17 bm. wiecz. o godz. 18-tej urzędnik str. gran. p. Juszczak zostawił swój rower przed jednym z domów przy ul. Kuppnera, do którego na chwilę wstąpił. Po powrocie spostrzegł brak roweru. Policja prowadzi dochodzenia.

Zyd Many Jakób zgłosił kradzież ubrania, które nieznani sprawcy skradli mu z mieszkania przy ul. św. Barbary.

Ze sądu.

Lubawa. Na rozprawach Sądu Grodzkiego zasądzeni zostali: Dąbrowski Alojzy i Jędrzejewski z Lubawy za kradzież ryb na zastosowanie środka wychowawczego, Rams Bron., Syguła Miecz. i Kwietniak Szczepan z Rochów za bójkę po 3 mies. aresztu, Wiśniewski Bonifacy z Lubawy za bójkę i groźbę na 8 mies. więz. Pękała Edward z Tuszewa za bójkę na 6 mies. więz. Wójcik Zofia z Tuszewa za kradzież jaj na 10 zł grzywny, Górczyński Stefan z Rynku za zmuszanie na 2 mies. aresztu, Guzowski Bern. i Guzowski Wład. z Gierłoży za zmuszanie po 1 tyg. aresztu, Wcisło Józef z Grodziczna za zmuszanie na 1 tydz. areszty, Zuralski Józef z Ostaszewa za kradzież na środek wychowawczy upomnienie. Zdrojewski Józef za usunięcie rzeczy spod zajęcia na 1 tydzień aresztu, Sikorski Leon. z Gronowa za dręczenie psa na 10 zł grzywny.

Swięto Młodzieży.

Lubawa. W niedzielę, dnia 14 bm., Kat. Stow. Młodzieży m. należące do naszej parafii, obchodziło uroczyście święto swego patrona św. Stanisława Kostki. Dnia poprzedniego cała młodzież przystąpiła do spowiedzi, a w niedzielę w czasie Mszy św. o godz. 8.30 przystąpili wszyscy druhowie do wspólnej Komunii św. Po nabożeństwie udano się do Ogniska, gdzie spożyto wspólną kawę, przy której obsługiwały druchny z KSM ż. O godz. 11.30 odbył się poranek, który zagaił prezes miejsc. Oddziału, drh Ratka, witając obecnego ks. Kalinowskiego, czł. Patronatu, czł. Zarządu Okręgowego oraz wszystkich zebranych, po czym odmówiono wspólną modlitwę. Następnie okolicznościowe przemówiewienie wygłosił do zebranej młodzieży prezes Okręgowy, emer. burm. p. Pater, dalej w bardzo treściwych słowach przemówił asyst. ks. Kalinowski, który zobrazował życie i czyny rycerza Chrystusowego, Patrona Młodzieży Bardzo udatnią deklamację wygłosił czł. miejsc. oddz., drh Orliń[illegible], za co nagrodzono go oklaskami. Na nowych członków [illegible]jsc. oddziału zostało przyjętych 8 kandydatów, którzy złoż[illegible] też przyrzeczenie. Następnie sekr. okręgowy drh Krych [illegible] swym przemówieniu nawoływał zebraną młodzież, by w [illegible]yśl swego hasła „Gotów" była zawsze wierna temu wezwa[illegible]u i kroczyła śladami swego patrona św. Stanisława Kost[illegible] Odśpiewaniem Hymnu Młodzieży zakończono ten piękn[illegible] poranek, który pozostanie wszystkim uczestnikom na długo w pamięci.

Zebranie org. komitetu niesienia pomocy zimowej bezrobotnym.

Lubawa. W wtorek, dn 16 bm., w auli w szkole powsz. zaproszeni zostali przez p. Burmistrza miejsc. obywatele celem utworzenia miejsc. komitetu niesienia pomocy zimowej bezrobotnym. Zebranie zagaił w obecności około 60 osób burm. p. Wojciechowski, podając cel zwołanego zebrania. Protokół z działalności zeszłorocznego komitetu odczytał sekr. p. Tykarski. Z odczytanego protokółu wynikało, że ub. roku na pomoc zimową złożyło tut. obywatelstwo 6.500 zł, a przychód z innych dotacyj wynosił 6000 zł, razem 12.500 zł, z której to sumy czerpało 300 bezrobotnych żywicieli rodzin.

Na rok bieżący zarejestrowanych bezrobotnych, którymi komitet ma się zaopiekować, jest **120 osób**, żywicieli rodzin. Przed utworzeniem się nowego komitetu na rok bieżący wyłoniła się bardzo obszerna dyskusja, w której zabierali głos p. rej. Jarzęcki, p. dyr. Wolbek, p. Matuszewski, p. Pater, p. Zapolski i inni. Do komitetu na rok bieżący zostali jednogłośnie wybrani: p. dyr. Kijora przewodniczący emerytowany burm p. Pater, zast. przew, p. burm. Wojciechowski, sekr. p. Licznerski Franciszek i p. Stalla. do sekcji zbiórek: p. Zmijewski Fr. i p dr. Roszczak; do kom. kwalifikacyjnej pp. Wł. Czajkowski, Alf. Truszczyński, J. Zapolski, Leon Matuszewski, Leon Weiss i Jaworski Bron.; do kom. rew. p. dyr. Jentkiewicz, p. Pływaczyk i p. Graszek na zast. pp. Szulc i Nadolny.

Po dokonanym wyborze komitetu p. Burmistrz, dziękując wszystkim za przybycie, zamknął obrady.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Nowe Miasto. W czwartek, dnia 18 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. burmistrza Wachowiaka przy obecności wszystkich niemal radnych (z wyjątkiem p. Ludwickiego — usprawiedliwionego z powodu choroby) oraz czterech członków Zarządu Miejskiego. Protokół, odczytany przez nacz. sekretarza p. Czochralskiego, został przyjęty.

Następnie przyjęto do wiadomości dekret Wydziału Powiatowego, zatwierdzający uzupełnienie taryfy opłat rzeźnianych w przedmiocie obniżenia stawki opłat za sprawdzanie mięsa sprowadzanego z 5 na 1,5 gr na kg.

Bez sprzeciwu przyjęła również Rada do wiadomości dekret Wydziału Powiatowego z dn. 2 września rb., zatwierdzający dodatkowy budżet na rok 1937|38.

Na życzenie przewodniczącego Komisji Rewizyjnej przesunięto 9 punkt obrad (przyjęcie do wiadomości protokółów Kom. Rew. oraz protokółu lustracyjnego Województwo) na 4. Przewodniczącym tej części posiedzenia wybrano jednogłośnie ks. prof. Dembieńskiego. Protokół Kom. Rew. odczytał jej przewodniczący p. Maternicki. Komisja zwraca uwagę np. na wydatki w rzeźni, wydawane poza budżetem głównym na dużo pozycyj przewidzianych budżetem, a nie wykonanych, na wydatki — zdaniem członków Komisji Rew. niepotrzebne np. na broszurę o archiwach, na gratifikację 100 zł dla kierownika elektrowni p. Skwarskiego, dalej Komisja gani sprzedawanie ziemniaków rakoodpornych w gmachu Magistratu itp.

Po krótkiej dyskusji nad tym protokółem wyjaśnień udzielał p. Burmistrz. Podkreślił, iż p. Skwarskiemu udzielono 100 zł — nie jako podarek, a jako odszkodowanie za zniszczenie ubrania przy ładowaniu akumulatorów, zwrócił też uwagę, iż roboty kanalizacyjne są przeprowadzane fachowo, co stwierdziły władze nadzorcze. Sekretarz miejski rozsprzedał ziemniaki rakoodporne na polecenie władz wyższych. — Broszura o archiwach jest niezbędna dla każdego archiwum, a więc i miejskiego. Po tych wyjaśnieniach, ks. prof. Dembieński odczytał zarządzenia polustracyjne rewizji wojewódzkiej w sprawie liceum, elektrowni miejskiej, łaźni miejskiej, akt personalnych itp. spraw. Radni są zdania, iż wyjazdy p. Burm. były celowe i potrzebne. — Ks. prof. Dembieński dziękował Radzie za spokojny, rzeczowy tok obrad nad punktami, podczas których przewodniczył oraz oddał przewodnictwo p. Burmistrzowi.

Z kolei przystąpiono do uchwalenia sprzedaży parceli budowlanej przy drodze św. Jana o obszarze 1430 m^2 za cenę 50 gr od m^2 listonoszowi p. Alojzemu Kodze.

Następnie Rada zaakceptowała uchwałę Zarządu Miejskiego z dn. 26. 7. br. w przedmiocie wstrzymania w br. eksmisji tych lokatorów w domach miejskich przy ul. Tylickiej, którzy z dn 1 sierpnia br. będą płacić czynsz bieżący i na poczet zaległości czynszowych zapłacą conajmniej 5 zł przy zaległościach ponad 100 zł i 3 zł przy zaległościach poniżej 100 zł.

Jednocześnie uchwala się **obniżyć** z dniem 1 grudnia br. obecny czynsz od mieszkań 1 i 2-pokojowych o $^1|_3$, a zaległości o połowę. W celu ewtl. zatrudniania lokatorów przy zamiataniu ulic i umożliwianiu im tym samym płacenia regularnie czynszu. RM uchwala rozpatrzeć sprawę objęcia przez miasto obowiązku czyszczenia ulic. W tym celu wybrała Rada komisję w następ. składzie: pp. wiceburmistrz Jentkiewicz, przewodniczący, Rogacki, Pietrzykowski i Goizkiewicz.

Następnie p. wiceburmistrz Jentkiewicz referował uchwałę Zarządu Miejskiego, która brzmi: RM uchwala sprzedaż 4 tys. zł z posiadanych udziałów w Komun. Banku Kredytowym w Poznaniu, wynoszących 5200 zł.

Uchwalono także pobranie dodatków komunalnych od podatków państwowych w wysokości zeszłorocznej. Wprawdzie Zarząd Miejski proponował podwyższyć dodatek do podatku od nieruchomości z 25 na 30 proc., sprzeciwił się jednakowoż temu radny ks. prof. Dembieński, który podniósł, iż **siła płatnicza ludności nie wzmaga się** mimo optymistycznych głosów niektórych pism, jakoby sytuacja się polepszyła. **W naszych stronach położenie gospodarcze się pogarsza, liczba bezrobotnych wzmaga się, płace ich były tak skromne, że ledwo ich chronią od głodowej śmierci.** Rada Powiatowa obniżyła podatek dochodowy, mówca jest też **przeciwny podwyżce** dodatku do podatku od nieruchomości. **Rada jednogłośnie** uchwaliła proponowaną podwyżkę **odrzucić,** a pozostawić dodatek ten w dotychczasowej wysokości.

Wszyscy radni opowiedzieli się też **za przyjęciem** budżetu dodatkowego na rok 1937—38.

Nad wnioskiem p. rad. Mówki w sprawie zajścia w dniu 14 lipca br. Rada uchwaliła przejść do porządku dziennego.

W ramach punktu 11., obejmującego **wolne wnioski,** popisywał się p. rad. Świniarski, przy szczerej wesołości radnych, „oryginalnością" i liczebnością swych wniosków. Stawił ich aż **16**. — Naprawdę rekordowa liczba. Wśród nich na uwagę zasługuje wniosek o powiększenie liczby jarmarków kramnych do **4**, a to ze względu na Żydów. Radny Świniarski należy do skrajnych czerwonych i stąd ta jego czułość dla Zydów. Woli widocznie, by Żydzi zarabiali na jarmarkach naszych, niż polscy straganiarze.

P. Burmistrz — jak się dowiadujemy — uda się do Warszawy w celu przyśpieszenia wykonania planowanego przebrukowania drogi państwowej, tj. części przebiegającej przez Rynek i ul. Łąkowską.

Po przeszło 3 godz. obradach posiedzenie zamknięto.

Z Pomorza.

O Polskę ludzi sytych błagamy Cię Panie!

Brodnica—Karbowo. Wielu ludzi, którzy walczyli **o wolność Polski**, o ile nie są sanatorami, dziś **przymierają głodem**. Do tych ludzi, którzy walczyli w armii gen. Hallera i posiadają odznakę „za wierną służbę", należy także bezrobotny **p. Józef Lewicki,** ojciec czworga dzieci, którego żona przebywa w zakładzie psychiatrycznym, a który mieszka na Karbowie (przy drodze do majętności). „Mieszkanie" jego składa się z pokoju, w którym sufit się zapada, deszcz przecieka, a wiatr hula sobie w obrębie „mieszkania". W tym pokoju ściany są czarne jak węgiel (dym rozchodzi się po izbie), okna zabite deskami, a na środku izby „wejście do piwnicy", otwór około 2 m. kw. L. **jest bez pracy,** pracuje doraźnie w miejscu około 15 km od domu odległego (przy naprawie szosy w okolicy Małek pow. brodn.). Do pracy odchodzi przed godz. 5 rano, wraca wieczorem. Dwóch chłopców pozostaje w domu, 2 córki są poza domem. Na sobie ci ludzie posiadają łachmany, jedyne, ostatnie. W nich śpią na barłogu, okrywając się szmatami. Pierzyn nie ma. Sprzedano je podobno na zakup chleba. Nędza bije z oczu dwóch chłopców, którzy grzeją się przy ognisku i jedzą półsurową kapustę, gotującą się na ogniu.

Mięsa nie poszukiwałbyś. W izbie zaduch straszny i obawa ustawiczna o życie. bo sufit lada chwila runąć może na ofiary nędzy i głodu.

Obok mieszka druga rodzina **Jasińskich.** On bez pracy. W „komitecie" nie chcą go podobno zarejestrować. Ona stara się w jaki sposób bądź zarobić choćby na chleb i sól. Dzieci troje, od 9—18 lat. I nad ich mieszkaniem dach się zarywa, ściana grozi obsunięciem, deszcz przecieka, wiatr wyje w czterech ścianach „domu".

Kompetentne czynniki winny jak najrychlej zająć się tymi biednymi i ewakuować ich jeszcze przed zawaleniem się rudery, co pociągnąć mogło by za sobą śmierć kilku ludzi.

Rudera ta należy do Niemca Schielke'go.

Oto przykład, jak żyje człowiek, który walczył o wolność Polski, Polski dla Polaków, sprawiedliwej, **ludzi sytych**. Pewnym ludziom wywalczył dobre stanowiska, — a sobie?

Uwaga przed domokrążcami-Żydami.

Brodnica. Ostatnio przybyła z Torunia Żydówka — Frajda Elechnowicz (Rynek Nowomiejski 24) i nie posiadając zezwolenia odnośnej władzy administracyjnej, trudniła się handlem domokrążnym (sprzedażą gorsetów i in. damskich rzeczy) Jeden z narodowców, wyśledziwszy Żydówkę, nie odstępował jej, po czym przychwyciwszy ją „na gorącym uczynku" ofiarowania towarów w jednym ze sklepów przy ul. Mostowej, odprowadził ją na posterunek, gdzie ją przytrzymano i przekazano władzom administracyjnym. Kara za prowadzenie handlu domokrążnego bez posiadania na to zezwolenia wynosi do 500 zł.

W wypadku pojawienia się domokrążców-Żydów należy ich wylegitymować (towaru nie należy oczywiście kupować), a w wypadku nieposiadania zezwolenia na handel domokrążny oddać ich w ręce policji.

Przesyłki pocztowe giną.

Brodnica. Ostatnio nasz brodnicki współpracownik wysłał pod adresem redakcji „Słowa Pom." w Toruniu list, który nie doszedł do wym. redakcji. List zawierał materiał prasowy, mianowicie sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiej oraz inny materiał. W tej sprawie zwrócił się nadawca listu do urzędu pocztowego o przeprowadzenie dochodzeń w sprawie zaginięcia przesyłki. Ale czy winowajcę znajdą?

Przytrzymanie niebezpiecznego złodzieja.

Brodnica. Policja przytrzymała niej. Bol. Radomskiego z Górzna pow. brodn., osk., o kradzież, który ukrywał się przed wymiarem sprawiedliwości, a który ma już liczne sprawki na swym sumieniu. Osadzono go w tut. więzieniu.

Głos wołającego na puszczy.

Brodnica. Pisaliśmy już o anarchii, panującej na chodniku ul. Paderewskiego, po którym motocykliści hasują sobie bezkarnie. To „używanie sobie" motocyklistów grozi przechodniom najechaniem i pociągnąć może za sobą ewentualnie nieszczęśliwy wypadek. W dniu 17 bm. świadkiem pogwałcenia przepisów ruchu drogowego przez motocyklistę był również jeden z funkcjonariuszy miejskich. Sprawa zaprowadzenia bezpieczeństwa na trotuarze wym. ulicy należy do policji. Czekamy więc na „pogrom anarchistów drogowych".

Uciekli z aresztu.

Górzno, pow. brodn. W dniu 16 bm. podczas jarmarku w Górznie pow. brodn. w godzinach przedpoł. przytrzymano i osadzono w areszcie niej Jana Natańskiego z Brodnicy pod zarzutem dokonanego oszustwa, Ludwikę Stachorską ze Szafarni pow. brodn. oraz Michalinę **Kamińską** z Karbowa pod zarzutem dokonania kradzieży. Około godz. **15** po poł. Kamińska wyrwała skoble swej celi, z której wyszła, po czym uwolniła Natańskiego. Następnie po otworzeniu sobie drzwi wejściowych zbiegli. Policja ujęła oboje **już** w popołudniowej godzinie.

O usprawienie komunikacji autobusowej.

Górzno. Miasto Górzno nie posiada dworca kolejowego i oddalone jest od najbliższej stacji kolejowej w Radoszkach o 7 km. Całe połączenie komunikacyjne ze światem stanowi autobus, który raz tylko dziennie odchodzi z Górzna przez Brodnicę do Wąbrzeźna. Autobus ten wyjeżdża z Górzna o godz. 7. min. 5 i przybywa do Radoszek wtedy właśnie, kiedy pociąg osobowy w kierunku Brodnicy rusza ze stacji! Autobus nie dojeżdża w dodatku do stacji, lecz zatrzymuje się o jakieś 200 m. od dworca. Ponieważ i w Brodnicy autobus do dworca kolejowego nie dojeżdża, podróżni muszą do dworca iść pieszo. Odległość zaś między placem autobusowym a stacją kolejową wynosi 1.500 m.

Zważywszy, że Górzno jest już ogromnie upośledzone przez to, że nie posiada stacji kolejowej, należało by koniecznie dostosować rozkład jazdy autobusu do rozkładu pociągu, odchodzącego z Radoszek do Brodnicy. Potrzeba tylko, aby autobus wyjeżdżał z Górzna o 5 minut wcześniej i dojeżdżał do stacji kolejowej w Radoszkach. Oto głosy naszych czytelników!

Kto i za co?

Działdowo. W sobotę, 13 bm. toczyły się w dalszym ciągu rozprawy Sądu Okr. w Grudziądzu na sesji wyjazd. w Działdowie.

Przewodniczył Sędzia S.O. dr Pikor, oskarżał prok. S.O. p. Karls.

Sąd skazał: Ćwiklińską Annę z Wąpierska za opór władzy i obelgę na 3 tyg aresztu. — Brustmanna Wacława z Gralewa za krzywoprzysięstwo na 6 mies. więzienia. — Mazurkiewicza Wacława, Cybulskiego Leona, Frölicha Hugona z Wielkiego Łęcka za wzięcie udziału w bójce na zabawie z narzędziami niebezpiecznymi, przy czym F. otrzymał 2 pchnięcia nożem w lewe płuco, Maz. na 6 mies. więz., F. na 6 mies. więz. z zaw. na 2 lata, Cybulskiego zaś uniewinniono.

Czajkowskiego Konstantego, sołtysa z Rumiana, za zniewagę członka Straży Pożarnej na 20 zł. grzywny, Waśniewskiego Damiana z Działdowa za pobicie i zniewagę kontrolera sanitarnego Jastrzębowskiego na łączną karę więzienia 7 miesięcy.

„Swięto Młodzieży" i obchód 20-lecia istnienia.

Lidzbark. W ub. niedzielę KSM obchodziło swe doroczne „Swięto Młodzieży" oraz obchód 20 letniego istnienia. W przeddzień rano o godz. 8 odbyła się w kościele na intencję członków żałobna Msza św., na której obecny był oddział ze sztandarem. W samo święto młodzieży podczas Mszy św. o godz. 8 rano przystąpiła wspólnie do Komunii św. Wieczorem na sali „Ogrodu Towarzystw" odbyła się uroczysta akademia z obfitym programem. M. in. asyst. ks. Engler podał obszerną kronikę z 20-letniej pracy Stowarzyszenia.

Materjał palny w Sejmie.

„ABC" uważa, że **najbliższy Sejm,** którego pierwsze posiedzenie odbędzie się 2 albo 3 grudnia, będzie posiadał na swoim warsztacie wiele **niebezpiecznego materjału palnego.** Zdaniem pisma:

„**Ogólna dyskusja budżetowa** obfitować będzie niewątpliwie w interesujące momety, bo materiału **„palnego„** nazbierało się dość od czasu ostatniej sesji".

Do najpilniejszych zadań Sejmu będzie sprawa przedłużenia **obniżki komornego** dla małych mieszkań, ustawa bowiem w tej sprawie wygasa z dniem 30 bm. Dalej:

„Oczekiwane jest przedłożenie przez ministerstwo skarbu projektów **ustaw podatkowych,** a więc zmiany w podatku specjalnym, ulg dla nowych inwestycyj, sfery przemysłowe oczekują ulg w podatku przemysłowym itd".

Ciekawą dyskusję niewątpliwie może wywołać **sprawa projektu nowej ordynacji wyborczej.** Wreszcie ciekawe niespodzianki kryją się w **licznych interpelacjach,** przygotowywanych już obecnie. Mają one być — zdaniem pisma — odzwierciadleniem ważnych wydarzeń ostatnich miesięcy.

Przeciw Miedzińskiemu coś się szykuje

Grożą mu wyrażeniem nieufności.

Warszawa, Niedawno temu podały gazety o przemówieniu w czasie konferencji parlamentarzystów u płk. Koca, poświęconej utworzeniu klubu Ozonu na terenie izb ustawodawczych. W czasie swego przemówienia p. Miedziński, nader krytycznie wyrażał się o obecnym sejmie, oświadczając wręcz, iż czuje doń wstręt.

Jak słychać, wystąpienie to wywołało w kołach parlamentarnych oburzenie które rzekomo pociągnąć ma za sobą dość poważne konsekwencje.

Mówi się mianowicie, iż część posłów, należących do tak zwanego klubu dyskusyjnego, wystąpić ma na najbliższym posiedzeniu klubu z żądaniem pewnych wyjaśnień w związku z jego wystąpieniem na konferencji u p. Koca. Są nawet i tacy, którzy przewidują możliwość dalej jeszcze idących konsekwencyj, mianowicie postawienia wniosku o wyrażenie p. Miedzińskiemu nieufności jako wicemarszałkowi sejmu.

Szczęściarz.

„P. Wacław Jędrzejewicz stoi na czele baletu reprezentacyjnego".

Niegdyś, jako dyplomata
olśnił sobą tylko — brata!
Kiedy kierował oświatą,
przykro było patrzeć na to!
I na wystawie, w Paryżu!
nie przysporzył nam prestiżu!
Lecz, jak kot, na nogi pada:
znowu bycza jest posada! Kmicic.

„Goniec Warsz.".

Jak należy prawidłowo telefonować.

W celu prawidłowego i szybkiego otrzymania połączenia telefonicznego uprasza się PT publiczność korzystającą z połączeń telefonicznych (abonentów telefonicznyzh) o przestrzeganie następujących zasad:

1. Przed żądaniem numeru abonenta, z którym się chce rozmawiać, sprawdzić w spisie abonentów telefonicznych, czy numer który ma być podany istotnie należy do żądanego abonenta.

2. Wyraźnie i prawidłowo powiedzieć numer i zwrócić uwagę, czy telefonistka powtórzyła go dobrze, oraz potwierdzić prawidłowość powtórzonego numeru.

3. Przy żądaniu połączenia telefonicznego winien być zawsze podany numer odnośnego abonenta, a nie nazwisko jego, nazwa danej instytucji i tp., gdyż telefonistka nie jest obowiązana znać na pamięć numeru telefonicznego żądanego abonenta, a przy większym ruchu telefonicznym nie ma czasu numeru wyszukać. Wyszukanie numerów opóźnia ponadto rozmowy innych abonentów. Prócz tego za wyszukanie numerów żądanych abonentów poczta ma prawo pobierać osobną opłatę. W razie nie przestrzegania tego przez abonentów, a mylnego połączenia przez telefonistkę PT abonenci nie mogą mieć żadnych pretensyj do poczty.

4. Po ukończeniu rozmowy strony rozmawiające kładą słuchawki na właściwe miejsce i dają sygnał na rozłączenie przez trzykrotne krótkie zakręcenie korbką induktora.

5. Podczas nieużywania telefonu nie należy słuchawki zdejmować i kłaść na bok, gdyż powoduje to wyłączenie aparatu abonenta.

Kto nie stosuje się do powyższych wskazówek szkodzi sobie i innym abonentom, niepotrzebnie psuje sobie i innym nerwy, traci czas i pieniądze.

Gmach Banku Ludowego.

Górzno. Własny gmach otrzyma miejscowy Bank Ludowy. Dom o o kubaturze 15 x 12 m. wzniesiony został przy ulicy Kościelnej w pobliżu kościoła. Pracami budowlanymi kieruje archit. Salamowicz z Brodnicy. Gmach przeznaczony jest na lokal bankowy, mieszkania dla 2 rodzin oraz salkę dla towarzystw.

KĄCIK RADIOWY

Audycje Polskiego Radia w Warszawie.

Wtorek, 23. XI. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 15.45 Zagadki historyczne dla dzieci starszych. 16.15 Trio salonowe Polsk. Radia. 17.00 Jesteśmy w Bułgarii — odczyt. 17.15 Nieznane u nas pieśni 18.55 Audycja dla wsi. 19.00 Nieśmiertelne książki: wieczór — II audycja. 20.00 Mała ork. Polsk. Radia. 21.00 Koncert symf. 22.00 Recital skrzypcowy.

Sroda, 24 XI. 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 15.45 Krzysztof Kolumb — pogad. 16.15 Łódzka ork. salonowa. 17.00 Elektryfikacja Niemiec z punktu widzenia ich obronności — odczyt. 17.15 Recital wioloncz. 17.50 Higiena wieku szkolnego — pogad. 18.10 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Testament wodza — scena z książki. 19.20 Pieśni. 19.35 Człowiek jako aktor w życiu — odczyt. 20.00 Płyty. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Piękno mowy polskiej — kwadrans poezji. 22.00 Koncert.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 23 XI. 11.40, 13.10, 18.15 Płyty. 13.00 Uprawy próbne z roślinami pastewnymi — pogad. roln. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacyj. 18.35 Skrzynka techn. 18.45 Technika gospodarstwa domowego — pogad. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza. 23.00 Muzyka tan.

Sroda, 24 XI. 11.40, 13.10, 18.20, 23.00 Płyty. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacyj. 18.15 Pogad. społ. 18.35 O mistrzu, co z diabłem paktował — obrazek słuch. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza. 20.00 Bydgoszcz na naszej fali W przerwie: Podania i ciekawostki z dziejów Bydgoszczy — fel.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 20. 11.	Bydgoszcz, 19. 11.
Żyto nowe	22.50— 22.75	23.25— 23.50
Pszenica	27.75— 28.25	27.50— 28.75
Jęczmień	21.00— 21.25	19.75— 20.00
Owies	21.00— 21.25	21.25— 21.50
Siemie lniane	49.00— 52.00	48.00— 51.00
Rzepak zimowy	56.00— 58.00	56.00— 58.00
Łubin żółty	—	—
Łubin niebieski	—	—
Mak niebieski	77.00— 80.00	75.00— 79.00
Gorczyca	36.00— 38.00	35.00— 38.00
Groch Viktoria	24.50— 26.00	23.50— 25.50
Groch Folgera	24.00— 25.50	23.00— 25.00

Za redakcję odpowiedzialny: Władysław Rau w Nowym Mieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych umerów lub odszkodowania.

Dział rolniczo-gospodarczy

Co trzeba jesienią robić w sadzie?

Kto chce mieć prawdziwy pożytek z drzew owocowych, musi pamiętać, że wymagają one licznych starań i zabiegów tak co do uprawy, ochrony przed szkodnikami, jak też co do nawożenia.

Przede wszystkim ziemia w sadzie powinna być utrzymana czysto, w stanie pulchnym. Należy więc dać głęboką, zimową orkę. Orać ostrożnie, aby orczykami nie kaleczyć pni, czego zwłaszcza drzewa pestkowe nie znoszą. Trawa w sadzie cierpiana być nie powinna pod żadnym pozorem. Korzenie trawy, zbite jak pilśń, nie dopuszczają do korzeni drzew ani powietrza ani zwłaszcza wody, lecz wypijają ją nawet po dużym deszczu, zanim zdąży dojść do korzeni drzewa.

Następnie trzeba drzewa nawozić, to znaczy zapewnić im pewną ilość składników pokarmowych.

Przede wszystkim potrzebują drzewa owocowe znaczniejszych ilości azotu i potasu, a stosunkowo mniejszych ilości fosforu. Azot przyśpiesza wzrost drzew, wpływa na zwiększenie owoców i liści, wybitnie podnosi zbiór. Szybko rosnące drzewa słabo osadzające owoce, powinny otrzymać małe ilości azotu, natomiast drzewa, słabo rosnące, osadzające drobny owoc i młode drzewa, powinny otrzymywać wydatny zasiłek azotowy. Potas, którego drzewa również dużo potrzebują, zwiększa ich odporność na mrozy, wpływa korzystnie na kolor i smak owocu. Na brak potasu wskazują czarniawo—zielone, plamiste i pokurczone liście, opadanie owocu przy normalnym okwitnięciu, złe przechowywanie się owocu. Fosfor sprzyja wytwarzaniu pączków kwiatowych i osadzaniu owocu, a także dobremu wykształceniu owocu, w pierwszej linii ziarn. Przez silne nawożenie fosforowe można doprowadzić silnie pędzące, a słabo owocujące odmiany do obfitego owocowania. Brak fosforu opóźnia dojrzewanie owocu.

Wapno pobierane jest przez drzewa, zwłaszcza pestkowe, w znacznych ilościach. Wzmaga ono odporność drzew na choroby, jak rak i gumowanie, wpływa korzystnie na jakość owocu.

Potrzebne ilości składników pokarmowych możemy dostarczyć roślinom w postaci nawozów naturalnych i sztucznych. Na podstawie licznych doświadczeń należy stosować w sadach nawożenie.

Wapno pobierane jest przez drzewa, zwłaszcza pestkowe, w znacznych ilościach. Wzmaga ono odporność drzew na choroby, jak rak i gumowanie, wpływa korzystnie na jakość owocu.

Potrzebne ilości składników pokarmowych możemy dostarczyć roślinom w postaci nawozów naturalnych i sztucznych. Na podstawie licznych doświadczeń należy stosować w sadach nawożenie obornikiem co 3—4 lat, a uzupełniać je corocznie nawozami sztucznymi. Stosowanie jedynie obornika i gnojówki nie wystarczą bowiem do rentowej produkcji cennego owocu. Przy nawożeniu kierujemy się tym, że korzenie drzew sięgają dalej, niż gałęzie ich koron. Przy tym korzonki chwytne znajdują się nie przy pniu, lecz na obwodzie. Nawozić więc trzeba ziemię, znajdującą się w pewnej odległości od pnia. Azot można dawać w postaci azotniaku. Stosować go należy na wiosnę, gdy rozpoczyna się wegetacja drzewa. Azotniaku dajemy około 200—300 kg na 1 ha.

Fosfor można dawać w każdej porze, zarówno na wiosnę, jak w jesieni. Drzewa wymagają tego składnika mniej, przeto 100—150 kg na 1 ha w zupełności wystarcza. Jeżeli stosujemy superfosfat, to ilość tę dajemy w 2—3 dawkach.

Wszystkie drzewa owocowe wymagają dużo potasu, który sprzyja otrzymywaniu owoców ładnie zabarwionych, dobrych w smaku, lepiej się przechowujących. Z tego względu dajemy około 300 kg soli potasowej 20 proc. na 1 ha lub podwójną ilość kainitu. Stosować można na wiosnę lub na jesieni (zwłaszcza, jeżeli dajemy kainit).

Drugim ważnym zabiegiem październikowym w sadzie jest lepowanie drzew. Od połowy października począwszy, pojawiają się bowiem dwa motyle, których gąsienice należą do najgroźniejszych szkodników sadu, ponieważ wiosną często drzewa niszczą doszczętnie. Zwalczanie tych szkodników — piędzika, przedzimka i zimówka ogołotniaka — jest obecnie znacznie łatwiejsze i tańsze, niż na wiosnę. Samice motyli bowiem nie mogą latać i wypełzają po pniu drzew w koronę, ażeby tam składać po kilkadziesiąt jaj. Zagradzamy im drogę w koronę przez zakładanie opasek lepowych, na których się przylepiają. W tym celu obwiązujemy pień na wysokości piersi po wygładzeniu opaską z papieru pergaminowego, szerokości 10 do 15 cm ściśle po obu brzegach sznurkiem, aby szkodniki nie mogły przejść pod nią. Następnie na opaskę nakładamy warstwę lepu szerokości 5—7 cm i grubości 1—2mm. Skuteczność zabiegu zależy od jakości lepu.

Dobry lep, np. lep sadowniczy marki „Azot“, musi utrzymywać pełną lepkość przez kilka miesięcy, póki motyle latają, nie powinien wysychać ani ściekać oraz musi być odpornym na wiatr, deszcz i mróz. Lepowanie drzew należeć powinno do obowiązkowych prac jesiennych w sadzie ze względu na swe doniosłe znaczenie.

Stosując systematycznie staranną uprawę mechaniczną gleby oraz nawożenie możemy, być pewni, że drzewa rodzić będą corocznie dużo pięknych owoców, a rolnik przestanie narzekać, że sad nie daje dochodu. Należy pamiętać o zasadzie, że „aby brać — trzeba też dać“.

Do Ogrodników całej Polski!

Przeszło 50 tys. rzesza ogrodników, rozsianych po całej Polsce, przeżywa czasy niezwykłe, wymagające jak największego wysiłku zbiorowego w kierunku wzmocnienia solidarności zawodowej, usprawnienia prac i uzgodnienia wspólnych poczynań. Z przykrością stwierdzić bowiem wypada, że ta mnoga rzesza ogrodnicza nie odgrywa w życiu gospodarczo—społecznym Polski tej roli, jaką nie tyle z racji swej liczebności, ile raczej doniosłości ogrodnictwa dla kraju odgrywać powinna. Stan powyższy jest niewątpliwie wynikiem obojętności i bierności szerokich mas ogrodniczych, braku inicjatywy, panującego powszechnie chaosu, a poza tym rozbicia organizacyjnego i pozostawania sporej liczby ogrodników poza nawiasem istniejących organizacyj ogrodniczych.

Każdemu trzeźwo myślącemu ogrodnikowi trudno się jednak pogodzić z obecną rzeczywistością — z upośledzeniem zawodu, ciężkim położeniem warsztatów ogrodniczych i niesłychaną pauperyzacją licznych rzesz pracowników ogrodnictwa oraz niedocenianiem roli ogrodnictwa przez właściwe czynniki.

Powiedzcie, czyż nie jest paradoksem, że o sprawach naszych częstokroć nie my decydujemy.

Nie może również ujść naszej uwadze, stałe postępujące zażydzanie ogrodnictwa i szkolnictwa ogrodniczego. Jeżeli dla starszej generacji kwestia powyższa nie przedstawia większej wagi, to dla młodego pokolenia wchodzącego w życie, jest kapitalnym zagadnieniem, nad którym nie wolno, zresztą żadnemu Polakowi, przejść do porządku dzien.

Tyle pracy leży odłogiem, tyle jest do zrobienia na odcinku ogrodniczym, że każdy ma możność wyładowania swej energji we właściwym kierunku, każdy ma możność w miarę chęci i zdolności zaspokojenia swych aspiracyj i ambicyj, jeśli tylko sprawy publiczne nie są mu obce, jeśli tylko szczerze chce pracować.

Niechaj jednak wielkich zadań nie przysłaniają nam poziome cele, niechaj z atmosfery wzajemnego zaufania i współpracy zrodzi się nowe, odrodzone ogrodnictwo polskie.

Chcąc się przeciwstawiać zalewowi żydowskiemu i dalszej pauperyzacji naszego pięknego zawodu, chcąc, by się z zawodem naszym liczono i by ogrodnik stanął na wyższym szczeblu w hierarchii społecznej, a głos jego nie był przysłowiowym „głosem na puszczy“, musimy zewrzeć swe siły dla wspólnego zdecydowanego działania, musimy zorganizować ogrodnictwo na nowych podstawach musimy wyłonić ogólno—polską reprezentację ogrodnictwa.

Pragnęlibyśmy, aby wszystkie organizacje ogrodnicze, wszyscy działacze ogrodnicy i ogrodnicy niezrzeszeni, którym sprawy ogrodnicze nie są obojętne, doceniając niniejszą inicjatywę zechcieli się wypowiedzieć i porozumieć z redakcją „Polskiej Gazety Ogrodniczej“ — Poznań ul. Spokojna 3. m. 2, by w najbliższych miesiącach zimowych zwołać ogólno—polski zjazd ogrodniczy do Warszawy.

Pragnęlibyśmy, aby ten kongres ogrodniczy był nie tylko manifestacją solidarności zawodowej, lecz również ustalił zasady właściwej w Polsce polityki ogrodniczej, zespolił organizacje ogrodnicze i wyłonił naczelną radę ogrodniczą. Oby kongres ten doszedł do skutku, oby się stał przełomem i zapoczątkował nową erę w życiu ogrodnictwa polskiego.

Bernard Górecki — Poznań.

ŚWIAT KOBIECY.

Higiena w obecnej porze.

1. Jeść więcej niż latem, spożywając dużo tłuszczów, gdyż organizm potrzebuje więcej kalorii.

2. Ubierać się lepiej ciepło, niż za lekko, zwłaszcza przebywając w domu, gdyż w mieszkaniu zawsze chłodniej. Zbyt ciepłe zaś ubieranie się na ulicę wydelikaca organizm i powoduje najczęściej przeziębienie. Również nie wychodzić rozgrzanym na chłód.

3. Wróciwszy w mróz lub dżdżysty dzień do ciepłego mieszkania, nie siadajmy przy gorącym piecu, by jak najprędzej się rozgrzać, gdyż nabawimy się kataru lub stwierdzimy pierwsze objawy grypy — przeziębiliśmy się na skutek przegrzania.

4. Przed wyjściem z domu dobrze jest wypić powoli szklankę zimnej wody — oto najlepszy środek zapobiegający i katarom gardła anginom. W ten sposób drogi oddechowe przyzwyczajają się do zimna.

5. Dbać o suche i ciepłe obuwie i pończochy. Zimne nogi są przyczyną wszelkich przeziębień.

6. Nawet w mgliste lub mroźne dni odbywać spacer (nie stać, lecz żwawo chodzić) w celu przewietrzenia płuc przyczyni się to do karłowania ciała.

7. Spać możliwie przy otwartych oknach, leży się tylko ciepło okryć.

8. Kto ma członki odmrożone, winien stosować kąpiele przemienne rąk i nóg, zanurzyć więc raz członki w zimnej wodzie, raz znów w ciepłej — kończąc zimną; w ten sposób rozszerzają się i kurczą naczynia krwionośne.



Szeroki szal może zastąpić bluzkę.

9. Uchronić się można od przeziębień przez unikanie zarażenia się. Więc nietylko nie wchodzić do pokoju chorego bez koniecznej potrzeby, ale unikać przebywania w natłoczonych lokalach, gdzie rozpryskują się zarazki przy kichaniu i kaszlu. Unikać przemoczenia nóg, płókać jamę ustną i gardło środkiem odkażającym.

10. W razie wystąpienia pierwszych objawów kataru, kaszlu, zapalenia gardła lub krtani, zwłaszcza przy pojawieniu się gorączki, wskazane są: łóżko w niezbyt przegrzanym pokoju, kuracja napotna: dużo płynów: gorącej herbaty lipowej lub bzowej (holundra) z cytryną, miodem, gorące wino z ziołami, maliny suszone, gotowane w mocnej herbacie, proszek jakiegoś preparatu salicylowego.

Chrypkę leczy ciepłe mleko z masłem i miodem lub żółtko utarte z cukrem.

Przy uporczywym kaszlu pije się kilka razy dziennie gorący wywar z korzenia ślazu, ciepłe mleko z łyżeczką dwuwęglanu sody (na szklankę mleka), herbatę z konfiturą malinową; suszone jabłka, nalane wrzącą wodą, przecedzić, pić z miodem i sokiem cytryny.

Przy bólu gardła należy używać tych samych środkiem jak przy chrypce, poza tym płókać usta i gardło kwasem bornym (1 łyżeczkę na szklankę ciepłej wody) lub wywarem z szałwii. Gardło ciepło owinąć, a na noc kłaść ciepłe kompresy z wody, a na to suchy ręcznik.

Nigdy naturalnie nie zaszkodzi wezwać lekarza.

Przepisy gospodarskie.

Zupa piwna.

1 i pół l. wody zagotować z cynamonem lub skórką cytrynową, zaciągnąć 50 g. kartofl. mączki, rozprowadzonej trochą piwa. Kiedy zupa zakipi, wlać resztę piwa (razem winno być 1 i pół l.), zagotować, doprawić cukrem. Do tego grzanki.

Kotlety z kapustą.

1 kg kapusty ugotować, zemleć z 2 bułkami, dobrze wycisnąć, doprawić 30 g. cebuli, przesmażonej na 30 g. smalcu dodać soli, pieprzu, 1 jajko, formować okrągłe kotleciki, tarzać w tartej bułce, smażyć.

Tajemnica sąsiedniej kamienicy.

Powieść sensacyjna.

8)

— Mr. Gryce, bądźmy oboje szczerzy. Opowiedz mi pan, jak panu poszło z Howardem van Burnams, a ja panu powiem, co zauważyłam dzisiejszego popołudnia. Chodzi tu o taki drobiazg, że inna kobieta zapewne nie wspomniałaby nawet o tym. Tę drobnostkę opowiem panu, jeżeli pan mi powiesz to, co i tak w jutrzejszych dziennikach będzie już wydrukowane.

Moje wezwanie niezbyt mu się podobało. Śmiejąc się, przyglądał się swoim binoklom, jakby coś nowego na nich wynalazł.

— Jestem na usługi pani — wyrzekł.

Nie uczynił mi jednak żadnych poufnych zwierzeń. O nie! Na to był za sprytny. Przybrał minę wielce szczerą i był na pozór bardzo wymowny, w gruncie rzeczy zaś nie powiedział nic nowego.

Z tej już rozmowy jednak mogłam wywnioskować, że sprawa Howarda źle stoi. Co się tyczy samego wydarzenia, wyraźnym było, że nie stoimy ani wobec przypadku, ani wobec samobójstwa.

Powiedziałem to Mr. Gryce i wtedy przyznał się, że rzeczywiście na trupie znaleziono ranę, której młoda kobieta sama sobie zadać nie mogła.

Słuchając tej wiadomości, musiałam okazać wielkie zainteresowanie, bo stary lis długo swoje binokle przecierał, zanim nadał im blask wystarczający i do kieszeni schował.

— A co pani mi powie? — zapytał, patrząc jednocześnie poza mnie na drzwi wchodowe.

— Tylko to: posłuchaj pan bardzo uważnie dozorczynię. Powie panu coś tyczącego się jej obowiązków.

— Czy pani wie, co ona mi ma powiedzieć?

— Nie, gdyż powiedziałabym to panu.

— A skąd pani wie, że ona coś ukrywa przed nami?

— Z całego jej zachowania. Czy pan tego nie zauważył?

Wzruszył ramionami.

— Mnie całe jej zachowanie dało wiele do myślenia — rzekłam. Gdybym była detektywem, wydobyłabym już od tej pani tajemnicę za wszelką cenę.

Wtedy Mr. Gryce zapomniał się do tego stopnia, że roześmiał się na cały głos. Potem spojrzał na swoich starych znajomych na suficie, wyprostował się sztywnie i rzekł z godnością:

— Jakie to szczęście, żem się nauczył panią rozumieć, miss Butterworth: Już my oboje całą sprawę ku ogólnemu zadowoleniu wyjaśnimy.

Mówił to ironicznie, ale udałam, że słowa jego biorę na serio. Jestem co najmniej tak chytra jak i on, chociaż młodsza i nie mam jego doświadczenia.

— A więc zacznijmy zaraz — rzekłam — Pan ma swoje teorie, a ja swoje. Czy zechce pan je porównać?

Rzucił wściekłe spojrzenie na malowane figury i odpowiedział przyjaźnie:

— Jestem pani z pewnością ogromnie obowiązany, szanowna miss. Później zapewne skorzystam z pani uprzejmej pomocy. Ale teraz jestem zatrudniony. Bardzo zatrudniony! Czy zechce pani za pół godziny oczekiwać mnie u siebie?

— Dlaczego nie miałabym tutaj na pana poczekać? — odparłam. Atmosfera tego domu może tylko pobudzić moją przenikliwość. Jedno tylko spojrzenie na miejsce morderstwa może mi wiele cennych myśli podsunąć.

— Pani...! — Powstrzymał jednak pochlebne słowa, jakie mu się omal nie wyrwały. Ja mimo to skłoniłam się szyderczo, tak, że musiał się domyślać, iż myśli jego odgadłam. Namyślał się przez chwilę, zanim w odmienny, poważny sposób odezwał się do mnie:

— Dziś po południu wyprowadziła pani pewien wniosek, co do którego chciałbym mieć jeszcze wyjaśnienie. Przy oglądaniu kapelusza opowiedziała pani, że raz jeden tylko był wkładany. I ja także doszedłem do tego wniosku, ale zapewne na innych podstawach, niż pani. Czy zechce mi pani o tym powiedzieć?

— W kapeluszu tym była tylko jedna jedyna dziurka od szpilki. Jeżeli pan oglądał kiedy kobiece kapelusze, to pan oceni słuszność tej uwagi.

— Do diabła! Tak, tylko panie znają się na takich rzeczach! Ach, moja pani, ja naprawdę jestem pani bardzo wdzięczny! Pani rozwiązała nadzwyczaj ważne dla nas zagadnienie. Szpilka od kapelusza! Hm!

Ciągnął dalej z zupełnym zaufaniem:

— Znaleziona na trupie rana zadana została bardzo długim i cienkim narzędziem. Nikt nie pomyślał o szpilce do kapelusza; gdy pani jednak teraz tę szpilkę wspomniała, jestem przekonany, że szpilka posłużyła jako mordercze narzędzie. Czy szpilka była w kapeluszu, gdy go pani oglądała?

— Nie — zwróciłam na to specjalną uwagę.

Pokiwał głową i zdawał się nad czymś namyślać.

— Złamany koniec tej szpilki znaleziono w ranie. Dalszej części jednak morderczego narzędzia szukaliśmy napróżno, nie mogliśmy jej znaleźć ani w salonie ani w hallu. Jak pani sądzi, co mógł ten człowiek zrobić z resztą tej szpilki?

Pytanie było znów ironiczne.

— Nie zabrał jej ze sobą, a przynajmniej nie zabrał jej daleko ze sobą — odrzekłam ze spokojem. — Wychodząc na ulicę, nie rzucił jej; zwróciłam uwagę na jego ruchy i byłabym to spostrzegła. Ułamana część szpilki jest więc gdzieś tu w domu, najprawdopodobniej nawet w salonie, jeżeli pan jej na podłodze nie znalazł.

— Czy pani chce się o tym przekonać? — zapytał poważnie.

Wtedy jeszcze nie wiedziałam, że im bardziej poważnieje, tym mniej jest szczerym.

— Chętnie — odpowiedziałam. A że jestem zwinna i ruchliwa, zanim się obejrzał, byłam już w salonie.

— To nieuczciwie, miss, nieuczciwie! Ja jestem stary i cierpię na reumatyzm, pani zaś jest młoda i żywa. Widzę, że nie mam słuszności, chcąc się z panią mierzyć. Nie stoję na wysokości zadania. Tak, ale gdzież jest szpilka?

Powiedział to żartobliwie, ale ju czułam, że moja godzina nadeszła, Gdy znajdę mordercze narzędzia, mogę się wszystkiego po jego wdzięczności spodziewać. Skupiłam się; spoglądałam na prawo i na lewo, przeglądałam każdy przedmiot, zanim krok naprzód postąpiłam. Postarano się już pewien ład zaprowadzić. Potłuczona porcelana była zebrana i starannie na jakimś rachunkowym papierze złożona. Szafa stała na swoim miejscu, zegar na kominku. Dywan leżał już oczyszczony i tylko plamy krwi przypominały dokonany mord.

— Czy stół ruszono i czy szukano już pod kanapą? — zapytałam.

— Każdy cal podłogi został przeszukany.

Oczy moje spoczęły na szafce kaloryferu. Była zamknięta. Pochyliłam się i otworzyłam klapę. Za klapą leżało małe, blaszane pudełko, a w nim główka od szpilki do kapelusza.

W życiu moim nigdy jeszcze tak dumną nie byłam. Podniosłam się, wskazałam palcem na kaloryfer. Nie byłam pewną, czy ja pierwsza dokonałam odkrycia, czy też uczynił je przede mną Mr. Gryce, a mnie tylko na próbę wystawił.

Detektyw zbliżył się szybko. Wydobył szpilkę z pewnym wysiłkiem i przyjrzał się jej ciekawie.

— Tego właśnie szukaliśmy! — wyrzekł!

Od tej chwili zaczął mi okazywać należny szacunek.

— Jak to wyjaśnić? — rzekłam głośno. — Pokój był ciemny. Wychodząc, morderca uderzył kolanem o rączkę klapy kaloryferu i nagle przyszedł mu do głowy ten pomysł. Rzucając szafę na trupa, zacierał do pewnego stopnia ślad swojej zbrodni. Część szpilki z główką miał jednak w ręku i nie chciał tego dowodu zatrzymać przy sobie. Dlatego rzucił szpilkę do ka oryferu, sądząc, że osunie się w przewodzie i zniknie bez śladu. Pudełko blaszane wstrzymało jednak szpilkę od zsunięcia się. Tak to sobie tłumaczę. Te wnioski są dość prawdopodobne nieprawda, Mr. Gryce?

— Logiczniej nie potrafiłbym sam myśleć, szanowna pani! Możemy od tej chwili uważać się za dwoje kolegów.

Jego ton poufały uraził mnie i dałam mu to poznać moją szorstką odpowiedzią:

— Jestem miss Butterworth, a zainteresowanie jakie wzbudziła ta sprawa, pochodzi stąd, że chciałabym, aby sprawiedliwości stało się zadość.

Zauważywszy, że mnie obraził, detektyw zwrócił uatychmiast rozmowę ku morderstwu.



On do siebie; „Bajeczny model! Aerodynamiczne chassis na resorach!"

— Chciałbym zrobić niespodziankę rodzicom na Boże Narodzenie. Co pan mi radzi?

— Rzecz bardzo prosta! Niech pani przedstawi mnie rodzicom jako swego narzeczonego.

Jeździec, którego koń ponosi:

— Gdyby konie umiały mówić, to dowiedziałbym się przynajmniej, dokąd zajadę.



Siła przyzwyczajenia.

Portier hotelowy udaje się na przechadzkę w czasie deszczu.

Do krawca przychodzi klient z pretensją:

— Tylko raz włożyłem to ubranie, które mi pan uszył i zaraz marynarka pękła na szwie z tyłu!

— Widzi szanowny pan — odpowiada krawiec z niezmąconym spokojem. — Jak ja mocno przyszywam guziki!

— Jak wróciłeś wczoraj z knajpy do domu?

— Miałem z kimś nieprzyjemność na ulicy.

— Trzeba było zawołać policjanta!

— Kiedy to właśnie był policjant!

Żona: — Właśnie przeczytałam w dzienniku, że pewien stary kawaler zapisał cały majątek kobiecie, która mu dała w swoim czasie odkosza.

Mąż: — A widzisz! Są jeszcze wdzięczni ludzie na świecie.



Wykonanie historycznej fryzury na konkursie w Berlinie, gdzie uczestniczyli fryzjerzy z 12 państw.